

# Kaszuby - Walia

**27 maja w Domu Kaszubskim w Gdańsku odbyło się interesujące spotkanie przedstawicielki mniejszości walijskiej Jennifer Randerson z Kaszubami.**

Działacze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego utrzymują ożywione kontakty z mniejszościami etnicznymi, których status jest podobny do statusu Kaszubów. Szczególnie żywe są nasze kontakty z Fryzami, których sytuacja etniczna i kulturowa do złudzenia przypomina sytuację Kaszubów. Ostatnio doszły też kontakty kaszubsko-wa-

lijskie. Mieliśmy okazję gościć przedstawicielkę mniejszości walijskiej z Cardiff Jennifer Randerson, która przedstawiła nam stan i perspektywy tożsamości i kultury walijskiej. Nasz gość stwierdził, że po zapoznaniu się z historią i kulturą naszego regionu widzi duże podobieństwo pomiędzy Kaszubami i Walią. Walia od XV wieku

trwale uzależniła się od Anglii. Podobnie było z Kaszubami, którzy w średniowieczu uzależnili się od Wielkopolski lub od Zachodu, od Niemców. Od połączenia Walii z Anglią, a szczególnie w XIX wieku, włożono dużo wysiłku w zniszczenie kultury walijskiej. Na początku XX wieku dzieci i młodzież w szkołach była karana za używanie języka walijskiego. Kultura i język były jednak mocno zakorzenione i teraz następuje duże odrodzenie. Około 20 proc. popu-

lacji mówi po walijsku i obecnie nawet notuje się wzrost tego wskaźnika. Zdaniem pani Randerson język stanowi bazę kultury i inteligencja walijska mocno zabiega o jego rozwój. W 1993 roku walijski został uznany językiem urzędowym i urzędnicy muszą znać ten język. Walijskiego naturalnie uczy się także w szkole. W tym języku przedstawiana jest cała wybitna literatura światowa, a także historia. Istnieją szkoły, gdzie język walijski jest językiem wiodącym, a angielski uzupełniającym i odwrotnie. Naturalnie są też media walijskie z telewizją włącznie.

Walię zamieszkuje obecnie 3 mln mieszkańców, z czego 80-90 proc. jest Walijszymi, ale tylko 20 proc. czynnie włada językiem walijskim. Da się też zauważyć, że młodzież uniwersytecka wykazuje duże zainteresowanie rodzimą kulturą i językiem, a młodzież z wykształceniem podstawowym i zawodowym na ogół nie chce o tym słyszeć.

Najsilniejsze ożywienie kultury walijskiej nastąpiło jeszcze przed wprowadzeniem przepisu o języku urzędowym, a wiązało to się z utworzeniem uniwersytetu walijskiego, którym kierowała inteligencja. Teraz - we wrześniu ma się odbyć następne referendum na temat zakresu autonomii walijskiej.

Bardzo serdeczne spotkanie zakończyło się wyrażeniem obustronnej woli kontynuowania kontaktów kaszubsko-walijskich.

Kazimierz Klawiter



Jennifer Randerson - przedstawicielka mniejszości walijskiej w towarzystwie profesorów, pełniących rolę tłumaczy, Brunona Synaka (po lewej) i Edmunda Witbroda, działaczy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Fot. Kazimierz Klawiter

Tadeusz Kręsztof

## Kòscół w Pierwòszënie

Stojisz na gòrce blëzi do Bòga  
Swojim krzizã wzeròsz na mòrze.  
Oslòniòsz rëbòka, czej wiòlgò wòda  
Gbùra ògarinòsz, chtëren swój piòsk òrze.  
Remieniã krziza òbkràziwòsz blãdzącëch  
Òd sztorëmów zëcëgò sã ùdzinającëch.  
Stojisz na gòrce gde blëzi do nieba  
Jidã do ciebie - Bòga mie je trzeba.

(dolmaczënk Jadwiga Piernickò)



Kòsciół w Pierwòszënie

Fot. archiwum Nordy

## Telewizyjne rozmowy

**W ostatnim magazynie kaszubskim „Rodno Zemìa”, wyemitowanym 8 czerwca w programie II TV ukazała się rozmowa z wybitnym socjologiem, prof. Brunonem Synakiem.**

Prof. Synak, były prorektor Uniwersytetu Gdańskiego, stwierdził, że podstawą kaszubskiej tożsamości jest język kaszubski. Język jest najważniejszym wyróżnikiem implikującym poczucie przynależności do kaszubskiej grupy etnicznej. Jego kondycja w przyszłości będzie miała decydujący wpływ na stan świadomości regionalnej Kaszubów.

W najbliższej „Rodnej Ziemi” będzie wywiad z równie wybitnym Kaszubą, ks. dr Janem Wałkuszem, wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubel-

skiego. Ks. Jan Wałkusz jest tegorocznym laureatem Medalu Stołema. Opublikował kilka tomików poezji i prozy kaszubskiej. Ponadto jest autorem znakomitej monografii duchowieństwa pomorskiego II Rzeczypospolitej. Ostatnio ukazały się w jego opracowaniu pamiątki Leona Łuki pt. „Cienie i blaski lat szkolnych”. W przygotowaniu jest monografia wybitnego etnografa i leksykografa, ks. Bernarda Sychty. W bieżącym roku mija 90. rocznica jego urodzin i 15. rocznica jego śmierci.

(J.A.)

## Między Długim Krzem a Gdańskiem

# Miejsca i chwile sercu drogie

**Długi Kierz (kaszubski „czierz” oznacza krzew) to mała wieś położona na skraju gminy Sierakowice w parafii Wywiesz. Tam w 1919 kupili ziemię dziadkowie Zygryda Mielewczyka, właściciela bogatego zbioru fotografii dokumentujących wydarzenia z życia licznej rodziny. Zdjęcia złożyły się na wystawę „Kaszubi w Wolnym Mieście” czynną w Gdańskiej Galerii Fotografii przy Grobli I, róg ul. św. Ducha.**

Ród Mielewczyków wywodzi się z okolic Gowidlina i Drozdowa. Rudolf, po zakupie ziemi w Długim Krzu, stał się sąsiadem cegielni, w której wypalano cegłę do budowanego kościoła w Wygodzie. Być może to spowodowało - jak wspomina wnuk Zygryd - że zdecydował się tam założyć swoje gospodarstwo. Synowie Rudolfa Bruno, Michał oraz Franciszek, a także jedna z ich siostr przeprowadzili się na początku lat 30. do Gdańska w poszukiwaniu pracy. Byli kupcami.

Dość szybko dorobili się porządnego majątku, tak że na kilka lat przed wojną przyjeżdżali do Długiego Krza samochodem. Na całym Kaszubach było to wówczas wyjątkowe wydarzenie.

Najmłodszy z braci Michał miał ze sobą zawsze aparat fotograficzny. Utrwał wszystkie zjazdy rodzinne, przyjęcia, rocznice ślubów. Są też zabudowania gospodarskie, kościoły, pola uprawne, urządzenia gospodarze, okolice Długiego Krza, Wygody, Stężycy, Sierakowice.

Dziś te tereny wyglądają zupełnie inaczej. Pobudowano szosy, wiele nowych osiedli i domostw. Szczególnie dużo zdjęć wykonał na pogrzebach. Pokazują nie tylko ciała zmarłych i skupionych wokół trumny członków rodziny, ale także całą bogatą obrzędowość związaną z pogrzebem. Na wystawie widać więc prastary zwyczaj „Pustej Nocy”, modły przy zmarłym czy orszak zmierzający do kościoła w Wygodzie. Utrwalenie tamtych pejzaży, obiektów, obrzędowości i rodzinnych wydarzeń stanowi szczególny walor ekspozycji. Wiele zdjęć przedstawia życie rodziny w Gdańsku, ich mieszkania, miejsca pracy, niektóre budowlę miejskie.

Kilkadziesiąt cennych klisz otrzymał w spadku po stryju Michale syn Franciszka

Zygryd Mielewczyk. Urodził się w 1936 roku w Gdańsku. Bezpośrednio przed wybuchem wojny matka zabrała chłopca do swej rodzinnej wsi Kamienicy Królewskiej. Tam spędził okupację. Po śmierci matki przebywał także w Długim Krzu. Ten sześćdziesięcioletni okres życia Zygryda pozostał szczególnie sentymentalny do rodzinnych stron środkowych Kaszub. Gdańska wystawa jest tego wyrazem i jednocześnie skromnym wkładem w zachowanie drogiego sercu chwil i zdarzeń składających się na bogactwo kulturowe regionu. Wiele z tych chwil spałał we wspomnieniach. Miejmy nadzieję, że uda się je wydać w książce razem z bogatą dokumentacją fotograficzną.

Eugeniusz Pryczkowski



Spotkanie u Mielewczyków w Kamienicy Szlacheckiej. Od lewej stoi Leon Mielewczyk (rocznik 1900) - jedyny żyjący stryj Zygryda. Mieszka w Potęgowie koło Słupska. Może żyją jeszcze osoby, które są w stanie rozpoznać pozostałych gości. Zdjęcie wykonano ok. 1938 r.

Fot. Michał Mielewczyk

## Cëz je czëc

### XXVI Ludowe Talenty

BRUSY. Ogólnokaszubski konkurs o nazwie „Ludowe talenty” odbył się w tym roku 7 i 8 czerwca w Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach. Organizatorami byli Gdański oraz Bruski Oddziały ZKP. W konkursie corocznie bierze udział około stu pięćdziesięciu dzieci. W bieżącym roku po raz pierwszy zorganizowano eliminacje rejonowe. Konkurs ma na celu promowanie sztuki ludowej Kaszub, szczególnie malarstwa na szkle, rogarstwa, hafciarstwa, rzeźbiarstwa i innych.

### Propozycje kulturalne

WDZYDZE KISZEWSKIE. Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydzech organizuje w sezonie letnim wiele imprez kulturalno - rozrywkowych. Największą z nich jest Jarmark Wdzydzki. W bieżącym roku planowany jest na 20 lipca. Oprócz tego do tradycji imprez skansenowych wchodzi już koncerty organowe. W tym roku inauguracja nastąpi 29 czerwca.

### Sztandar dla TMK

KARTUZY. 15 czerwca przypadnie 70. rocznica

(AJ, EP)

wzniesienia figury Matki Bożkiej Królowej Polski w kartuskim parku przy ul. Parkowej. Uroczystości religijno - patriotyczne, które rozpoczną się tam o godzinie 9.30 połączone z nadaniem sztandaru Towarzystwu Miłośników Kartuz.

### „Chmielńska dynastia” - nagrodzona

CHMIELNO. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Chmielnie zdobyli Grand Prix IV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajowego „Poznajemy ojczyznę”. Barbara Szczesna, Karolina Gizela, Beata Szuta, Joanna Jóskowska i Aleksandra Roszkowska pod kierunkiem nauczyciela Stanisława Klimowicza przygotowały pracę zatytułowaną „Chmielńska dynastia - 100 lat ceramiki Neclów”. Jury przyznające Grand - Prix zwróciło szczególną uwagę na staranność i pomysłowość wykonania pracy. Dzieło chmielńskich uczennic to kronika spisana na trzydziestu sześciu kartkach w kształcie dzbanów.

# Powstaje poszerzony „Bedeker wejherowski”

Pod koniec ubiegłego roku ukazał się „Bedeker wejherowski” Reginy Osowickiej wydany przez Oficynę Cześć w Gdańsku (ponad 300 haseł na 330 stronach bogato ilustrowanych). Nakład książki jest już wyczerpany. Obecnie autorka pracuje nad drugim wydaniem poprawionym i poszerzonym o 180-200 nowych haseł.

Jedno z nich poświęcone jest znanej na Kaszubach hafciarce Annie Konkel.

Mistrzyni haftu kaszubskiego Anna Konkel urodziła się w 1923 r. w Pucku. W wieku szkolnym kaszubskiego wyszywania uczyła ją nauczycielka Maria Kukulówna, a także matka Anna Renusz. W 1938 r. przyszła twórczyni zamieszkała w Wejherowie. Dwa lata później wyszła za mąż za Zygmunta Konkela, stolarza, z zamiłowania rzeźbiarza. Mąż hafciarki (zm. w 1976) znany był z kunsztownych wyrobów snycerskich. Spód jego dłuta wychodziły misternie wykonane drewniane płaskorzeźby z ornamentami haftu, często - kroc według wzornictwa żony. Talentem plastycznym obdarzony jest również syn Ryszard, autor wielu prac w dziedzinie kaszubskiej intarsji. Rękodziela Zygmunta i Ryszarda Konkela znajdują się w zbiorach muzealnych i kolekcjach prywatnych.

Twórczą pracę hafciarki Anna Konkel rozpoczęła w 1940 r. Wyszywała po kryjomu. Po zakończeniu wojny

hafciarstwu zaczęła poświęcać niemal każdą wolną chwilę, ozdabiając dom obrusami, bieźnikami, wzorzystymi poduszkami.

Gdy w 1957 r. w Wejherowie powstał Oddział Powiatowy Zrzeszenia Kaszubskiego, zaczęła uczestniczyć w odradzającym się kaszubskim ruchu teatralnym. Występowała w sztuce Bernarda Sychty „Hanka się żeni”, wyreżyserowanej przez Klemensa Derca. Za namową K. Derca i poety Jana Trepczyka zajęła się organizacją pierwszego powojennego kursu haftu, który prowadziła Franciszka Majkowska, twórczyni szkoły wejherowskiej haftu kaszubskiego (siostra wybitnego pisarza Aleksandra Majkowskiego). Anna Konkel została kontynuatorką ornamentyki Majkowskiej, z czasem komponując własne, bogato zdobione wzory z dominacją czerwieni, zieleni i koloru złotego.

W 1975 r., z okazji 35-lecia pracy twórczej Anny Konkel ukazała się w Wejherowie publikacja Izabelli Trojanowskiej poświęcona życiu i twór-



Hafciarki wejherowskie, od prawej: Anna Konkel, Jadwiga Kreft, Wanda Bargañska.

Fot. ze zbiorów Reginy Osowickiej

czości hafciarki. W tym samym roku wydano teczkę siedmiobarwnych wzorów ze spuścizny Franciszki Majkowskiej, z zbiorów Anny Konkel. Natomiast jej własną teczkę ze wzornikami haftu kaszubskiego, szkoły wejherowskiej, wydano w 1981 r. w nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy.

Hafciarka nauczyła sztuki wyszywania wiele dziewcząt z Wejherowa i okolicznych miejscowości. Jej rękodziela prezentowane były na licznych

wystawach; znajdują się w zbiorach muzealnych i prywatnych, w kraju i za granicą.

Anna Konkel jest laureatką wielu konkursów sztuki ludowej. Za wybitne osiągnięcia twórcze otrzymała Nagrodę Remusa, Medal im. Teodory i Izydora Gulgowskich, Zasłużonym Ziemi Wejherowskiej, Zasłużonym Ziemi Gdańskiej i Srebrny Krzyż Zasługi.

Regina Osowicka

## Przewodnik po Kaszubach

Wydawnictwo Region przygotowało dla turystów odwiedzających Kaszuby interesujący przewodnik po tej przepięknej ziemi. Jest to poprawiona i poszerzona wersja przewodnika zatytułowanego „Kaszuby”, którego dwa poprzednie wydania miały miejsce w latach 1995 i 1996.

Przewodnik, obejmuje obszar prawie całego województwa śląskiego - z wyłączeniem rejonu Ślawna i terenów na południe od Człuchowa, północno-zachodnie krańce województwa bydgoskiego oraz tę część województwa gdańskiego, która zamieszkiwana jest przez Kaszubów (Kociewie i Żuławy prezentowane są w oddzielnym przewodniku).

Autorem tej interesującej pozycji jest Jarosław Ellwart, niegdyś redaktor „Tatczęznę”. Ilustracje do książki sporządził natomiast Witold Bobrowski, plastyk, dyrektor kaszubskiej podstawówki w Głodnicy. Komputerowym opracowaniem całości zajęła się Grażyna Ellwart. Zasadniczą część książki zawiera opisy miejscowości, mapki i informacje użytkowe (noclegi, połączenia komunikacyjne). W przewodniku znalazły się także informacje o szlakach turystycznych i imprezach organizowanych latem przez kaszubskie gminy. Całość uboga kolorowa wkładka reklamowa z propozycjami i adresami wielu pensjonatów, domów wycieczkowych, restauracji i barów.

(A.J.)

# Blós jedno pranié

„... zachmurzenie duże, intensywnie opady na północy kraju...”

Ne jo, to mdze cãczci rok. To doch wszëtkò namòdnice. Ale to nic... Wëłaczë ten zdrëlnik synkù, a jò cë rzekã jak to bëło, czej twòja starka prala midzë Gòdama a Nowim Rokã.

Jo, jò miała tej òsmë lat. Dwa dni pò Szczepanie, mòja nènka, a twòja starka, wżana riwã

ë balikã a zaczãna prac. To tak je, że jak Pón Bóg chce kògòs pòkarac, to jemù rozëm òdebierze. Kòl nas doch nigdë w tim czasie sã nie pralo. To nawet przez to dalo tóczel, bò przëszla cotka Róza ë wadzëła, że nènka mdze miała jacjégòs czlowieka w przindnym roku na sëmieni. A òna nic, le ne ruchna w wòdã ë na riwã. Lina bëła w kuchni pówieszonò, a plata fest nagrzonò, tak tej to chùtkò wëschlo. Wieczór róż nicht ò tim nie pamiãtòł.

Na drëdzi dzën przëszlë do mie Uła z Dòrã, a że nama sã nie chcalo na sònczi jic, tak më wlezlë na szopã - tã wiesz, ta co tã w ni òdzin pòlil, a wnet jã z dimã pùszczil - ë tam na sanie më rëdowalë. Jò wlazla pòd sòm dak ë dawaj w dól. Fejn sã jachalo, ale jak

jò trafila w welbãg, to mie sã jaż w glowie zakracëło. Prawò noga trzasla jak marszew. Na sztót sã zrobilo czësto sztël, a tej jak jò zaczãna rikac, Dòra z Ułã ùcklë. Tej przëszed tat. Jò sã mészlã: terò mdze wadzenie. Ale nie. Òn wdzòł, że jò jem bladò jak scana, a szpërã móm jak baniã, tak dól pòkù. Przëjachòł wùja, tã wiesz, ten co miòł auto ë zawiozłë mie do szpitala, do Pùcka. Tam bël bëlny doktor. Òn sã zwòł Grafka. Ten rozmiòł czlowieka w grëpã zlozëc. Ale dwa miesacë jò mùszala tam lezec. Gnòt sã zròs, le jak jò przëszla dódóm, to pól roku waralo jaż jò zaczãna richtich chòdzëc.

Jo, jò przëszla pòd kùnc gromicznika, a w trzecim tidzëniu stëcznika òjc jachòł w las za sëchima twëlama. Jak to sã stalo, to jò nie wëmiem, le spòd ze saniów ë strzaskòł sã bók. Szczescë, że razã z twòjim starkã bël wùja Józef, bò czejbë òn bël sòm, to chto wié jak òn bë sã dódóm dokraczil. To doch bël mróz jak pòwròz ë gwëšno òn bë zamiòrz. Òjc baro nie lëdòł w wërach za dlugò lezec, tak tej za dwie niedzele ju kùlduksòł pò chëczach.

W pòlowie strëmiannika tatk wżan Nònkã, naszégò kònia, a pòjachòł na chlapòwską lãkã za torfã. Tam më mielë torfkùle. Nènka jemù gòdala, zebë òstòł doma, ni miòł doch ti mòcë co loni. Ale òjc bël ùpiarti a rzek, że dò radã. Wiedzòł, że midzë kùlama je droga, le sniegù bëło tak wiele, że to jegò zmilëło ë za chùtkò scygnãł lëckã. Torfkùle bëłë zamiarzë, na jesëni doch wiedzno w nich bëło fùl wòdë, le lód bël tak slabi, że jak Nòńka wlazla, to sã zarwòł a kón wpòd. Tat wëprzig jegò ze saniów ë próbòwòł wëcygnãc z ti wòdë. Szczescë, że nènka wëlazla na trapë ë ùdzrala cëz sã dzejje. Chùtkò biegala do Kostczy Jéków, zebë òn jachòł na retënk. Chlop wżan dwa kònie ë za sztót bël na lãce. Czejbë nie Kostka, tej nasza Nòńka bëłë òstala w ny torfkùle na wiedzno.

Terò tã wiesz synkù, cëz za nieszczescia mòże przeniesc pranié midzë stòrim a nowim rokã. To i tak bëło wiele, że nicht nie wëbròł sã na drëdzi swiat. Niejedny gòdajã, że to sã gùsla, ale jò swòje wëmiem.

Lukasz Jablònszi

## Pò Bòzim Cele

10 dni pò Zelonëch Swiãkach co rokù je Bòzë Cało. Latos wëpadło no snòzë swiãto baro wczas, temù że Jastrë bëłë dosc chùtkò. Kò rzòdkò sã zdòrżò, że przëpòdò òno w maju. Colemało swiãto no kòjarzi sã nama z fejnã pògòdã. Latos tãz nie bëło z tim nògòrzi, chòc wiodro tegò roku jakòs ni mòze sã dopasowac do kalãdòrza.

Na całëch Kaszëbach i w całi Pòlsce òdbiwalë sã procesje Bòzégò Cała. W naszym regionie tam sam - chòc wiele za mało - mają òne barzi jak dze jindze regionalny charakter. Nòwicy wiedzëlë jesmë òbrazniców w kaszëbszczich strojach. Nie feljë tãz òbrësków wëszicónëch w kaszëbsczë kwitòczy cze kszëzëch òbłoków. Móm nòdzejã, że bëłë parafie, w chtërnëch przëczëtónò bëła chòc le jedna lekcjò pò naszëmù, abò wëzwania mòdlëtwe wiernëch. Ale tegò na gwëś nie wëmiem.

Pòlowë wòltòrze, chëczë, kòscòł - wszëtkò stroji sã w to swiãto galãzkama brzózezi. Òznòczò to redosc z tegò, że wszëtkò coròz lepi zaczinò zëc. Kwiatë kwitnã, zbòzë szosëje na pòlu, drzewa ju jaczis sztót temù szlë w lëstë. Krowë i jinò chòwa w tim czasie wëszlë na wëdã. Wszãdze zaczinò sã pëniészë zëcë. Pòswiãconë brzózezi co niechtërnij bierzã dódóm i zatikajã je w ògròdkach i na pòlach z mészã, że przëniesã dobrë zbiorë i òdnëkajã wszëczlë szkòdnë robactwò.

W òktawã Bòzégò Cała swiãcy sã winòszczi ùplottë z kwitòtków macerzonczi, knap-

ków i jinëch zebrownëch z lãk i pòla. Ne winëce mają òsoblëwã mòc. Chroniã chòwã òd chòrosców, czej sã òbkadzy nima zwierzãta, a przikładowò gãsãka cze kaszuszczci trzeba przez nie przëcygnãc. Wëniòslë na przëdewierzë strzëzã chëczë przed ùderzenim piorëna, a włożonë w zòbnk nie dadzã tak chùtkò skwasniec mlëkù, z chtërnégò mò dac masło. Winòszczi nawetka tãz mają mòc lékarzeniò lëdzy. Pò roku kruszi je sã i dówò zjesc chòwie.

Kaszëbi gòdajã: „Na Bòzë Cało mòzesz sã kãpac smialò”. Latos jò bë nie radzyl tegò stosowac, bò wòda jesz nie je za ceplò. Chòdzy równak ò to, że je to swiãto, chtërno zmieniwò wiodro na wiele lepszë, tak jak to stoji w jinyszim przëstòwio: „Pò Bòzim Cele bądze cepla wiele”. Je jesz jiniszë cekawë pòwiedzënië - „Do Bòzégò Cała bądã jò ce chcala, a pò Bòzim Cele taczich jak tã wiele”. Nòlezi to rozmiòc na ten òrt, że tak jak to je z pògòdã, tak i z wrëjama do negò swiãta je marno. Dopiëre w nym czasie òzëwiewajã sã kawalerzë i rëszajã bë nalezc sobie bialkã na pòspòlnë zëcë. Je to pò pròwdze baro dobrì czas. Temù, jakbë chto miòł w tim falu zalëgòscë, radzã je nadnëkac zgòdnò z pòwiedzënim. Latos je to tim barzi dobrì czas, bò swiãto przëpadło jesz w maju, a doch wëmiem że mòj to je nòlepszi miesãdz na wrëjarsczë sprawë. Tej Bòzë pòmogój pò Bòzim Cele.

Antonów Jank

## XXVI Konkurs „Rodny Mowë”

## „Je czas seniô i zniwieniô”

Tak trawestując słowa zawarte w biblijnej Księdze Koheleta porównał ksiądz Jan Walkusz świętą mowę kaszubską do siania słowa kaszubskiego i żniw, których to dokonywał odczytując protokół konkursu. Stwierdzeniem też nawiązał do pięknego wiersza Krystyny Muzy „Skórka chleba...”, który w ustach Marii Reiter ze Szkoły Podstawowej w Stężycy stanowił apogeum artystycznych doznań dnia. Po jej występie kompozytorka, wykładawca Akademii Muzycznej w Gdańsku Witostawa Frankowska z Wejherowa powiedziała, że

za zwykle trwa przez dwa dni. Wyjątkowo, ze względu na pobyt papieża w kraju, ograniczono ją w tym roku tylko do jednego dnia 31 maja. Do Chmielna przyjechało 35 finalistów wyłonionych z grubo ponad tysiąca uczestników eliminacji szkolnych, gminnych i rejonowych. Łącznie z opiekunami dzieci, organizatorami i gośćmi na sali Gminnego Ośrodka Kultury było przez cały dzień około stu osób. Wśród tych ostatnich byli między innymi wicemarszałek Sejmiku Samorządowego WG Jan Kulas, Irena Pawlukiewicz z Urzędu Wojewódzkiego,

rowym regionu. Dobrze korespondowało z tym hasło 26. Konkursu: „Splacmë starkóm długi, mówie naj ôjców ôtmknijmë bramë szkółów”.

Słuchając przez kilka godzin recytacji można było nabrać przekonania, że kaszubski trzyma się całkiem niezłe wśród kaszubskich dzieci i młodzieży (startowały też dwie osoby dorosłe). Szczególnie zauważa się pozytywny wpływ zmodernizowanej ortografii kaszubskiej, co w protokole zaznaczyło czteroosobowe jury Konkursu. W tekstach ostatnio drukowanych pojawiało się znacznie mniej błędów językowych. Wyraźne było to na przykładzie najpopularniejszej na Konkursie antologii prozy kaszubskiej „Dërchôj królewionkô”, z której na trzydziestu pięciu recytatorów aż dziesięciu zaczęło utwór prozatorski. Chętnie deklamowano też utwory Jana Walkusza i Stanisława Janke.

Trafne poszukiwania repertuarowe, szczególnie z najnowszych wydawnictw literatury kaszubskiej, były bardzo pozytywnie ocenione przez jurorów. Trochę szkoda - zauważył na spotkaniu z nauczycielami przewodniczący ks. Jan Walkusz - że w tych poszukiwaniach zapomniano nieco o księdzu Bernardzie Sychcie, autorze wspaniałego słownika kaszubskiego i wielu znakomych utworów literackich. Mówił to w nawiązaniu do jubileuszu 90-lecia urodzin i 15. rocznicy śmierci wielkiego znawcy kaszubszczyzny. Podnoszono także problem odpowiedniego ustalenia obszarów szczebla rejonowego eliminacji tzw. rejonów. Sprawa ta co roku powraca i ciągle winna być udoskonalana. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ zmienia się także poziom startujących z danych terenów. W ostatnich latach wyraźnie wzrósł on w rejonie kościer-

skim, skąd wywodzi się aż dwójka laureatów pierwszych miejsc Maria Reiter ze SP w Stężycy (Stężycę przyłączyło w tym roku do Kościerzny) i Małgorzata Lipińska z LO w Kościerzynie. Podkreślono jednak, żeby nauczyciele akceptowali decyzje organizatorów jednocześnie wnosząc o korekty. Tylko taki sposób może zapewnić ład w organizacji ogólnokaszubskiego konkursu obejmującego zasięgiem trzy województwa: gdańskie, słupskie i bydgoskie. Organizator Brunon Cirocki, prezes chmielnego partu ZKP zapewnił, że wszelkie uwagi będą skrupulatnie rozważane.

Najmilszym akcentem spotkania z nauczycielami był pozakonkursowy występ trzyletniej Karoliny Karczewskiej z Kościerzny. Wspaniale zarecytowała wiersze Jana Trepczyka „Stark” i Stanisława Janke „Marzëbiönka”. Przygotowała ją nauczycielka Maria Mach. Ona też wnosila, by rozszerzyć formułę konkursu o dzieci przedszkolne, co - oczywiście - mile przyjęto. Powtorzony występ Karoliny na koncercie laureatów wzbudził niezapomniany aplauz widzów. Jednym z nielicznych niepokojących faktów jest coraz



Ks. Jan Walkusz wręcza specjalne wyróżnienie trzyletniej Karolinie Karczewskiej

Fot. Edmund Kamiński

niższa frekwencja uczestników ze szkół ponadpodstawowych i dorosłych. Ustalono, że trzeba zmodyfikować system informowania uczniów i dorosłych, którzy powinni wziąć udział w zmaganiach.

Po wyczerpującym, aczkolwiek bogatym w doznania artystyczne, dniu wszyscy uczestnicy rozjechali się do domów z myślą, że za rok wrócą tym razem już na dwudniową imprezę.

Jan Antonowicz



Laureatka I miejsca w kat. VII-VIII, Maria Reiter z SP w Stężycy

Fot. Edmund Kamiński

mamy „czarnego konia” imprezy, zaś nauczycielka kaszubskiego w KLO w Brusach Felicja Baska-Borzyszkowska z zachwytem nie mogła powstrzymać łez.

Pierwszy konkurs odbył się w 1972 roku w Borzestowie z inicjatywy miejscowych nauczycieli. Później na krótko przeniesiono go do Kartuz a od 1975 roku nieprzerwanie odbywa się w Chmielnie. Impre-

burmistrz Kartuz Marian Wilkowski, wójtowie ościennych gmin z gospodarzem Zbigniewem Roszkowskim, przedstawiciele oświaty wraz z dyrektorem oddziału Akademii Teologii Katolickiej w Tczewie. Przebieg imprezy był więc godny jej założeniom i celom. Chodzi wszak o zachowanie językowej spuścizny ojców, naszej pięknej mowy kaszubskiej wraz z bogactwem kultu-



Jury XXVI Konkursu „Rodno Mowa”. Od lewej: aktor, Zbigniew Jankowski, redaktor Stanisław Janke, ks. dr Jan Walkusz (przewodniczący) oraz redaktor Eugeniusz Pryczkowski.

Fot. Edmund Kamiński

# Polonista nie zastąpi językoznawcy

**Polonista prof. dr hab. Jan Miodek powiedział Annie Mazurek („Pięćdziesiątka”, 9/97), że kaszebizna jest szczególnym dialektem języka polskiego, bowiem „górał może nie wiem jak szybko mówić, Ślązak również, a ty go zrozumiesz. Kaszuba nie zrozumiesz”, gdy w zdenerwowaniu mówi szybko.**

Profesor Miodek nie zna Kaszubów, a gdy rozmawiał z nimi, to ich podobno rozumiał. Kaszubi poddani od wieku, i poddawani nadal intensywnej polonizacji, znają zarówno język kaszubski jak i język polski. Gdy Polak kontynentalny, np. wrocławski Miodek, prosi ich, aby mówili do niego po kaszubsku, to z uprzejmości zastępują rdzennie kaszubskie słowa słowami bliskimi polszczyźnie żeby ich rozmówca rozumiał. Na takiej przesłance Miodek opiera swoje zdanie o kaszebiznę.

Światowej sławy językoznawca, wykładający w Oksfordzie i w Tokio, prof. dr hab. Alfred Majewicz, argumentując

podobnie jak J. Miodek, uznaje kaszebiznę za odrębny język. Dialekt góralski czy śląski języka polskiego - powiada - rozumieją wszyscy Polacy kontynentalni, natomiast kaszebiznę tylko ci, którzy się tego specjalnie uczyli. To jest klucz do określenia pozycji danego etnolektu, w tym przypadku kaszebizny.

Etnolektami są zarówno dialekty danego języka, jak i cały ten język, jak i grupa pokrewnych języków, np. słowiańskich. Etnolekty, rozumiane także poza obszarem ich występowania, są tylko dialektami etnolektu wyższego rzędu - języka. To było rozumiane intuicyjnie prawie od dwu wie-

ków, Majewicz nadał temu prawu klarowną formę.

Kaszebiznę, jako odrębny język, rozumiał lekarz i etnograf Florian Ceynowa (1817-1881). Rozumiał ją też w taki sposób sławista rosyjski Aleksander Hilferding (1831-1872). W tym czasie istniały już słowniki (zestawy wyrazów) języka kaszubskiego. Krzysztof Mrągowski (1764-1855) opublikował w 1823 r. słownik niemiecko-polski. Jest w nim około 200 wyrazów kaszubskich nie występujących w języku polskim. Sławista rosyjski, Piotr Prejs dołączył do sprawozdania z naukowej wyprawy z Petersburga do Gdańska, Poznania i Berlina, opublikowanego w 1840 r. ok. 250 wyrazów kaszubskich. Ceynowa opracował słownik kaszubsko-niemiecki (ok. 1430 wyrazów). Słowniki Hilferdinga i ks. Gustawa Pobłockiego (1840-1915) liczą po 1800 wyrazów (nie tylko tych samych). Leon Biskupski, pseudonim

A. Berka (1848-1893), filolog, opublikował w 1891 r. „Słownik kaszubski porównawczy”, liczący ok. 3000 wyrazów. Wymienione słowniki są drobiażdżkami w porównaniu do „Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego” Stefana Ramuła (1859-1913) nagrodzonego przez Akademię Umiejętności w Krakowie (tom I - 1893, tom III - 1993), zawierającego ponad 18 000 wyrazów.

Później były następne słowniki, ostatni opracował Jan Trepczyk (1907-1989). Jego „Słownik polsko-kaszubski” (1994) zawiera około 60 000 haseł; nadto są w nim podhasła, związki wyrazów i frazeologizmy.

Szczególną pozycję zajmuje encyklopedia ks. Bernarda Sychty (1907-1982) pt. „Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej” (7 tomów, 1976-1976). W tym czasie centraliści warszawscy i ich gdań-

scy sprzymierzeńcy, np. polonista prof. dr Andrzej Bukowski (1911-1997), głosili teorię o jedności etnicznej narodu polskiego. Więc ks. Sychta nie mógł zatytułować swej encyklopedii np. tak: „Słownik języka kaszubskiego na tle...” (itd.). Ale uważny czytelnik właśnie tak rozumie ten tytuł, pracy Sychty bo przecież gwary (dialekty) przynależą do języka, w tym przypadku do języka kaszubskiego.

Trzeba też wspomnieć, że została opracowana gramatyka języka kaszubskiego (Edward Breza i Jerzy Treder - 1981) oraz ujednolicono pisownia.

Poza słownikami rozwijała się także, i rozwija się nadal, literatura kaszubska (poezja i proza). Trzeba tu wymienić trzytomową powieść Aleksandra Majkowskiego (1876-1938) „Żęce i przigode Remusa” i - przeskakując do dnia dzisiejszego - antologię „Derchôj królewionkô” (1996). Derchôj,

znaczy traw, a królewianka to jest, jak w „Remusie”, mowa kaszubska. W antologii są 44 utwory 28 autorów współcześnie piszących po kaszubsku.

Nobilitacją każdego języka w kręgu kultury chrześcijańskiej jest wydanie w tym języku Pisma Świętego. Są to Pisma po kaszubsku: „Kaszebskô Biblejô. Nowi Testament. IV Ewanjelje” (1992) ks. Franciszka Gruczy (1991-1993) i „Święte Pismiona Nowego Testamëntu” (1993) Eugeniusza Gołąbka (ur. 1949).

Są dwa czasopisma wydawane częściowo po kaszubsku: miesięcznik „Pomerania” i tygodnik „Norda”.

Nie byłoby tego dorobku, a przywołałem tylko jego część, gdyby kaszebizna była jedynie gwarą. Kaszebizna jest, czy to się podoba centralistom i ich wrocławskiemu sprzymierzeńcowi, czy nie, odrębnym językiem.

Janusz Kowalski

Rodzice 14 dzieci niepełnosprawnych z SP Nr 2 w Rumi serdecznie dziękują Paniom Katechetkom

**MARZENIE PAŁUBICKIEJ  
MARLENIE MEHRING**

za ogromny trud włożony w godne przygotowanie Ich do przyjęcia I Komunii Świętej.

Rodzice

10029545/885/17

**PODZIĘKOWANIE**

Ks. Proboszczowi Stanisławowi Magierowi, dyrekcji i nauczycielkom, dzieciom ze Szkoły Podstawowej Nr 9, katechetkom, rodzinie, sąsiadom oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu naszego Synka

ś.p.

**ANDRZEJKA  
CISKOWSKIEGO**

Serdeczne Bóg Zapłać składają pograżeni w smutku Rodzice.

10029877

**OSTATNIA POSŁUGA**

Rok założenia 1991

**BIURO**

Rumia, ul. Wybickiego 20  
codziennie 8.00-16.00, sobota 8.00-13.00  
tel/ fax: (058) 71-23-33, tel. 0-90-50-12-85  
CZYNNIE CAŁĄ DOBĘ

Dysponujemy możliwością przechowania osoby zmarłej w domu do dnia pogrzebu, bez względu na temperaturę otoczenia (klimatyzowana leżanka)

**Polecamy:**

- pełny zakres usług pogrzebowych w KRAJU i EUROPIE
- SPRZEDAŻ: trumny, wieńce i wianki
- KREMACJA
- ZAWIERANIE UMÓW ZA ŻYCIA
- BEZPROCENTOWE KREDYTOWANIE POGRZEBU
- MECHANICZNE OPUSZCZANIE TRUMNY DO GROBU

**CAŁODOBOWY ODBIÓR ZMARŁYCH**

10024302/A/882/55

**Ogłoszenia drobne**

**USŁUGI**

Układanie, cyklinowanie parkietów, VAT, 78-66-80

• Pralki automatyczne, domowe naprawy, udzielam gwarancji. Ryszard Bratnikow, 71-27-35

• PIELEŃNIARSKIE, tel. 71-47-46

• Blacharsko-dekarskie, tel. 71-47-34

• Układanie, cyklinowanie parkietów, 78-66-80, VAT

• Budowlane, kafelkowanie, 71-53-00, po 18.00

**NIERUCHOMOŚCI**

• Sprzedam działkę ogrodniczą, ogródki działkowe przy ul. Kilińskiego, Rumia, ul. Gdańska 24/20, tel. 71-84-30

• Pośrednictwo w sprzedaży domów, mieszkań, przy wyłączności najniższa prowizja. BONUS, tel. 71-46-30, 0-601-64-46-30 do 21.00

• Domy w Gdyni, Rumi sprzeda BONUS, poszukujemy domów dla Polonii, tel. 71-46-30

• Sprzedam 2 ha gruntu, tel. 71-11-68

• Angielski - egzaminy, 71-36-19

**LOKALE**

• Lokale do wynajęcia, BONUS, tel. 71-46-30

• Mieszkania 1-, 2-, 3-pokojowe, Rumia, Reda, Gdynia, Wejherowo sprzeda BONUS, tel. 71-46-30

**PRACA**

• Zatrudnię pracownika do serwisu rowerowego, tel. 71-16-44

• Pana "złotą rączkę" zatrudnię do robót wykończeniowych w domku jednorodzinnym, 71-10-31

• Firma "RIBERA", Rumia, ul. Hetmańska 14 zatrudni ślusarzy wykwalifikowanych, tokarza z wieloletnią praktyką

**NAUKA**

• Kurs komputerowy, podstawy Windows, Word 6.0, Excel, zapisy, tel. 71-29-56, Rumia, ul. Stoczniovców t, SP 9, sala 222

**SPRZEDAM**

• Zamrażarkę MORS 222 (dwukomorowa), Rumia, ul. Grunwaldzka 37, po godz. 14.00

• Pentium 166, 16 MB RAM, HDD 2,1 GB, SVGA 2 MB PCI, CD-ROMx12 z pilotem, YAMAHA 3D stereo, cena - 2970 zł lub z monitorem cyfrowym LRNI, cena - 3690 zł, 71-33-03

**MOTORYZACYJNE**

• Sprzedam FORDA MUSTANGA, wiśniowy metalik, rok pr. 1980, tel. 71-01-70

• Sprzedam FORDA ESCORTA, 1,8d, 1991 r., 3-drzwiowy, czarny, centr. zamek, kat., radiomagneton, tel. 71-53-79, 71-27-42

• Sprzedam SKODĘ 105 S, 1984, koral, nowy akumulator i opony, stan bdb. Gdańsk 41-13-87

**phoimb NORDOM®**

**OFERUJE**

\* NOWOCZESNE OKNA DREWNIANE  
JEDNORAMOWE  
TRZYSZYBOWE

\* DRZWI PŁYTOWE-PROFILOWANE

\* PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE

AKCESORIA "NIDA-GIPS",  
CEMENT, WAPNO, GIPS,  
CEGŁA PEŁNA, DZIURAWKA,  
KLINKIEROWA, GAZOBETON,  
PŁYTY I MATY Z WEŁNY  
MINERALNEJ, PAPA, STYROPIAN,  
KERAMZYT, GRYS MARMUROWY.



STOLBUD  
Sokolka S.A.

CICHO, CIEPŁO I BEZPIECZNIE

**NISKIE CENY • WYSOKA JAKOŚĆ • ZAPEWNIAMY TRANSPORT**

**SKŁADY:**

RUMIA, ul. Towarowa 67 A, tel. 71-06-47

RUMIA, ul. Sobieskiego 4 A, tel. 71-01-01

**SPRZEDAŻ  
NA RATY**

**WIDROL**

Szkolimy kierowców  
katego. II A, B, C, D,  
T, E-B, E-C

czynne codziennie 10.00-17.00  
oprócz sobót  
BIURO: Rumia, ul. Grunwaldzka 27,  
tel. 71-14-80

**WYKŁADY:**

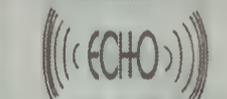
LO Rumia, ul. Starowiejska  
wtorek, czwartek godz. 17.00  
samochody - UNO, POLONEZ

KURSY zsobotnio-niedzielne:  
Rumia, ul. Grunwaldzka 27 A  
sobota 17.00, niedz. 14.00

Przewozy autokarowe  
tel. 0602-24-99-60

10029539/885/17

*To miejsce  
czeka  
na Ciebie*



**TAXI RUMIA**  
710-005

- czynne całą dobę  
- dojazd bezpłatny  
- 40% taniej

10023904/A/882

**DZIENNIK BAŁTYCKI**

Tygodniowy  
dodatek lokalny

**Bezpłatne ogłoszenie drobne**

Kupon dla osoby fizycznej uprawnia do  
jednego ogłoszenia drobnego do 30 słów

Treść

Adres i telefon

1. Wymij kupon  
2. Zanies lub wyslij pocztą pod adres:  
Rumia, ul. Morska 15, (058) tel./fax 71-24-47

imię i nazwisko .....  
adres .....  
nr dowodu osobistego ..... podpis .....

do wiadomości  
biura ogłoszeń